Nr. 57. Kraków, Piątek 11 Marca 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy pieniężne* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyniciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennie — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

O przyszłej wojnie.

Jak ptactwo, zwiastujące burzę, pojawiają się coraz częściej artykuły, poświęcone przyszłej wojnie austryacko-rosyjskiej. Jedne z nich pisane przeważnie z politycznego, inne znów przeważnie ze strategicznego stanowiska — a wszystkie świadczą wymownie, jak w poczuciu ogółu coraz bardziej wzmacnia się przekonanie o nieuniknionej wojnie Austryi z Rosyą, choć aż może się ona jeszcze odwlec na czas jakiś. Ale świadczą te artykuły o czemś innem jeszcze: o zupełnem niezrozumieniu sprawy polskiej.

Jeden z takich artykułów zamieściła wczorajsza *Wiener Allg. Ztg.* a ma on pochodzić, jak redakcya zapewnia, z fachowego pióra wojskowego.

Autor artykułu tego, streścił swój zamiar najlepiej w samym jego tytule: „Najlepszą defensywą jest ofensywa". Nie wynalazł on nic nowego, stawiając taką tezę — a zwłaszcza, gdy mowa o obronie od Rosyi austryackiej granicy, której konfiguracya sama wskazuje, iż jedynie przez śmiałą, zaczepną akcyę bronić jej można. Autor polemizuje z tymi, którzy przyjmują zaczepną rosyjską akcyę, jako fatum, którego odwrócić nie można — i którzy przy skreśleniu akcyi obronnej, jaką Austrya podjąćby miała, wpadają na takie pomysły, jak zapobieżenie powodzi kozackiej przez to, iżby kawaleryę w Galicyi pomnożyć o jedną dywizyę — albo też żeby wzdłuż galicyjskiej granicy ustawić kordon wojskowy, umieszczając wzdłuż granicy jazdę wraz z dywizyami ciężkiej artyleryi. Tego rodzaju projekta uważa autor jako zupełnie do celu nie wiodące.

Z historyą wojen w ręku, dowodzi autor, że wojny przez Austryę toczone były dotąd przeważnie wojnami obronnemi, podczas gdy Rosya w ostatnich dwóch stuleciach prowadziła 13 wojen zaczepnych a tylko trzy odporne. Rosya zatem była zawsze mocarstwem agresywnem, i zawsze niem pozostanie. Głównym celem tej zaborczej polityki jest półwysep bałkański. Ażeby jednak cel ten osiągnąć, musi Rosya złamać Austryę. Nie może ona osadowić się na żadnym punkcie półwyspu, bez zagrożenia bytu a przynajmniej całości Austro-Węgier. Monarchia habsburska przeto musi Rosyi w tem usadowieniu się na Bałkanach przeszkodzić, a walka, jaka stąd powstanie, będzie dla Austryi walką o śmierć i życie. I bardzo być może, że nie zakończy się ona jedną wojną, ale że Austro-Węgry będą musiały z Rosyą prowadzić cały szereg wojen, podobnie jak niegdyś z Turkami, lub później z Napoleonem I. Musi przeto Austrya starać się o przymierza, a z drugiej strony, urządzić się tak ku obronie, ażeby każdej chwili podjąć mogła walkę zaczepną.

Po tych politycznych uwagach, które — jak widzimy — nie zawierają nic nowego, przechodzi autor do krótkich uwag wojskowych, w których mimochodem potrąca o Polskę:

„Rosya ma tylko dwie drogi, na których wprost ku bałkańskiemu półwyspowi zmierzać może: drogę lądową przez Rumunię i morską przez Czarne morze. Obie drogi muszą jej prędzej czy później być zamknięte, ale trwale. W tym celu trzeba Rosyę od zachodniego wybrzeża Czarnego morza aż poza Odessę i od ujść Dunaju odeprzeć, Bessarabię oddać napowrót Rumunii, a Podole aż do Bugu (więc Podole i Wołyń) zorganizować w rodzaju Pogranicza wojskowego przeciw Rosyi. Ażeby to przygotować, trzeba całą niepodzielną siłą, jaką tylko monarchia rozporządzać może, działać zaczepnie od wschodnio-galicyjskiej granicy aż do linii Dniepru, i to na Kijów, jako objekt operacyjny. Lewe skrzydło tej operacyi kryte jest porzeczem Prypeci, które jak wiadomo tworzy błotniste lasy olbrzymich rozmiarów, i nazywa się Polesie. Plecy kryte są pozycyą Wisła-San. Fortece Przemyśla, Krakowa i Ołomuńca przeszkadzają w drugiej linii wszelkiemu zaczepnemu działaniu Rosyi przeciw Wiedniowi lub Pesztowi tak, że je czynią niemożliwem. Zresztą własna a silna zaczepna akcya, z góry usuwa wszelką próbę ofensywy ze strony przeciwnej. Prawdopodobnie też powstanie Polaków pod zaborem rosyjskim paraliżowałoby wszelką rosyjską akcyę zaczepną od Warszawy w kierunku południowym i przez to pośrednio wyszłoby na korzyść austryackiej ofensywie ku Dnieprowi. Z drugiej strony monarchia nie zaszłaby w żadną bezpośrednią styczność z polskiem powstaniem, tak że nie powinneby być podniesione zarzuty z trzeciej strony. Współdziałanie Rumunii na prawem skrzydle ku Bessarabii i Odessie nie jest wykluczonem. Tak się przedstawia w wielkich zarysach polityczna defensywa Austro Węgier przeciw Rosyi, zapomocą wojskowej ofensywy. Bez wątpienia nie zabraknie zarzutów przeciw temu sposobowi obrony. Niech się podniosą: Zawsze najlepszą obroną pozostanie atak, świadomy celu i śmiały".

Widzimy — że autor tego artykułu, tak samo jak ów mniemany oficer rosyjski w *Buda-Pest-Jourl* liczy na pewno na polskie powstanie. — Cośmy tamtemu odpowiedzieli, niech się i do tego stosuje. Ale artykuł *Wiener Allg Ztg.* idzie jeszcze dalej w tem iż uważa Polaków tylko jako narzędzie do zrobienia wojennej dywersyi, narzędzie, które odrzuconem być może, skoro tylko spełni swoje zadanie. Powiada, że „Austrya nie wejdzie w żadną styczność z polskiem powstaniem" — a tem samem uniknie wszelkich zarzutów z trzeciej strony. Kto jest tą trzecią stroną, której zarzutów autor się obawia w razie, gdyby Austrya weszła w styczność z polskiem powstaniem? Oczywiście nie kto inny, tylko Prusy, których widoma głowa, Bismark, tak radykalnie Polaków nienawidzi.

Jakże przeto — według tego autora — sprawy by się ułożyły? Oto, Austrya wojuje z Rosyą, — Polacy z pod rządu rosyjskiego robią powstanie. Austrya go się wypiera, w żadną z niem styczność nie wchodzi, ażeby — Bismark nie podniósł zarzutów. Austrya korzysta z tego powstania, bo jej ono czyni pożądaną wojskową dywersyę i tworzy lewe skrzydło armii austryackiej. — Austrya przy pomocy powstania polskiego zwycięża — ale z powstaniem nie ma nic wspólnego. Jeżeliby to powstanie miało uledz — Austrya nie miałaby żadnych wobec niego obowiązków, bo „nie miała z niem styczności." Jeżeliby powstanie zwyciężyło, a Prusakowi to się nie podobało — niechże sobie Prusak robi z Polską co zechce, Austrya organizuje sobie Pogranicze wojskowe na Podolu i Wołyniu, a zasłonięta z jednej strony tem Pograniczem, z drugiej bagnistem porzeczem Prypeci, może się od Rosyi czuć bezpieczną. Oto plan autora — plan, którego konsekwencyą byłby — nowy podział Polski: część Królestwa dla Prus, druga jego część wraz z Wołyniem i Podolem dla Austryi — Litwa pozostaje przy Rosyi.

Powtórzmyż autorowi, cośmy powiedzieli jego poprzednikowi w węgierskim dzienniku: robisz rachunek bez gospodarza. Polacy za mądrzy, żeby dla takich celów robić powstanie — a dodajmy, iż mamy nadzieję, że Austrya nie popełniłaby czegoś podobnego, żeby Polaków do powstania popchnąć i potem jednych rzucić na pastwę Prus, drugich na pastwę Rosyi a z reszty uczynić sobie „Pogranicze wojskowe". Śmiemy nawet przypuszczać, że chociaż takie wyzyskanie polskiego powstania jako dywersyi, ze stanowiska czysto wojskowego mogłoby być dla walczącej Austryi korzystnem — to jednak między poważnie myślącymi wojskowymi austryackimi z pewnością nie znajdą się tacy, którzyby podobnie jak autor artykułu, to, co dla narodu polskiego byłoby nieszczęściem, brali w rachubę jako czynnik zwycięstwa austryackiej armii. Do tego zaś, żeby się po walce dać zorganizować jako „Pogranicze wojskowe" w sposób, który wszelkie życie polityczne wyklucza a wszelki rozwój narodu tamuje — do tego chyba Polacy z pod rządu rosyjskiego ręki nie przyłożą, za to krwi przelewać nie będą. Skoro autor artykułu jest przekonany, że „z trzeciej strony nie pozwolonoby Austryi „mieć styczność z polskiem powstaniem," niechże na to powstanie nie liczy i niech będzie przekonany, że Polacy nie będą się awanturować i krew przelewać w tym celu, aby kraje dawnej Rzeczypospolitej miały się stać — Pograniczem wojskowem!

Jeszcze im za mało!

Wilenskij Wiestnik znowu wystąpił z jednym z tych zjadliwych artykułów, które przedstawiają żarłoczność rosyjską w jaskrawem świetle. Tym razem *Wilenskij Wiestnik* z radością wita podróż warszawskiego generał-gubernatora do Petersburga, która ma być w związku z ważnemi nader reformami, oczekiwanemi w bliskiej przyszłości. Pierwsze miejsce zajmuje tu przekształcenie zarządu gminnego i rozciągnięcie operacyi Banku włościańskiego także na Królestwo Polskie. Do tego przyszłego banku mają być przelane leżące teraz bezczynnie kapitały byłych instytucyj kredytowych Królestwa Polskiego. O tych reformach robi *Wilenskij Wiestnik* następujące uwagi:

„Zarząd gminny, który cechują staroszlacheckie tendencye, wskutek przewagi w nim nieobeznanych z pracą produkcyjną i dobrobytem ludu, a nawet im wrogich żywiołów, wymagał już oddawna rdzennej reformy; dobroczynny zaś wpływ ziemskiego Banku włościańskiego nie ulega żadnej wątpliwości. Że obie te reformy nie podobają się staropolskiej partyi i jej prasie, to rzecz bardzo naturalna i zrozumiała, ponieważ przekształcenie zarządu gminnego z wzmocnieniem żywiołu włościańskiego i rosyjskiego, powinno zachwiać wpływem powyższej partyi, wywieranym na włościan polskich, a otworzenie im taniego kredytu, polepszyć ich byt materyalny, co się znowu nie zgadza z planami i interesami tych szalonych fanatyków, którzy nie przestają ludowi mydlić oczu i każą im za pośrednictwem wiejskich księży wzdychać wspólnie za przeszłością i starają się tłomaczyć mu jego biedę ekonomiczną upadkiem Polski

„Kwestye te jednak, mimo całej swej ważności, są natury czysto cywilnej i mogą być rozstrzygnięte za pomocą różnych reform. Tymczasem istnieją jeszcze kwestye natury duchowej, które są podstawą wszystkich naszych usiłowań, dążących do zrosyjszczenia kraju.

„Bo w istocie rzućmy okiem choć powierzchownie na ten kraj, tę rosyjską prowincyę i zapytajmy się siebie: co tu jest rosyjskiego? Jaki jest rezultat naszych usiłowań? Nie spotykasz się tu z niczem rosyjskiem: Polska jest tą samą nietkniętą dawną Polską, a Rosyanin nie czuje się nigdzie, nawet za granicą tak przybitym, osieroconym i oderwanym od Rosyi i od wszystkiego co jest rosyjskie, jak w Warszawie i prowincyach przywiślańskich. Żyjąc w Królestwie Polskiem, musisz wprawdzie przyznać, że wszystko to są nasze prowincye rosyjskie, nasze miasta gubernialne i powiatowe, w których obowiązuje prawo rosyjskie, ale zbadawszy życie tutejsze z bliska w poszczególnych objawach, uczujesz natychmiast, że jest to tylko zewnętrzna powłoka formalna. Spostrzegasz, że ludzie są tutaj tylko Rosyanami z urzędowego munduru, a to doświadczenie srodze boli".

W dalszym ciągu żali się organ wileński, że wszystkie instytucye przepełnione są urzędnikami Polakami, że teatr warszawski nie uwzględnia utworów rosyjskich, że takie miasto jak Warszawa, liczące 18.000 Rosyan, nie posiada wcale publicznej czytelni rosyjskiej, że dziennika rosyjskiego nie można tu znaleźć za żadną cenę, co wszystko razem wzięte, ma się przyczyniać do polonizowania się Rosyan, którzy tutaj dłuższy czas pobędą.

„Takie warunki życia w kraju przywiślańskim — mówi *Wilenskij Wiestnik* — wywołują w duszy prawdziwego Rosyanina przygnębiające wrażenie. Zarzuci nam ktoś, że tradycye tego kraju są zbyt potężne i trwałe, że trudno z niemi walczyć itd. Stara to piosenka. Dlaczego bowiem zniknęły te tradycye w znacznej mierze w kraju Zachodnim, gdzie były równie potężne i trwałe? Dlaczego znalazłszy się po za granicami Królestwa Polskiego, w Brześciu Litewskim, w Kownie, lub innem jakiemkolwiek mieście Litwy, czujecie się w Rosyi? Czy nie dlatego, że już zanadto się pieścimy z tradycyami Królestwa Polskiego i że nie postaraliśmy się o usunięcie z obiegu przesławnego słowa: *„primirenie"*. Co to za słowo? Jaki sens i znaczenie może posiadać to słowo w stosunku do poddanych tronu rosyjskiego? Dlaczego nie słychać o takiem słowie w żadnem innem państwie odnośnie do narodowości, zamieszkujących tę lub ową prowincyę, chociażby ta prowincya weszła w skład dotyczącego państwa? Dlaczego nie posługujemy się tem słowem także w stosunkach z innemi narodami, zamieszkującemi znaczne obszary państwa? Dlaczego mają Polacy pod tym względem stanowić wyjątek?"

W końcu powiada *Wilenskij Wiestnik*, że w swym artykule nie mógł wyczerpać w całej rozciągłości poważnej kwestyi zrosyjszczenia Królestwa Polskiego i przyznaje, że to co powiedział, było już nieraz powtarzane, ale — według jego zdania — wszystkie te stare prawdy będą zawsze nowemi, dopóki położenie rzeczy nie ulegnie gruntownej zmianie.

Mandat poselski ks. Jażdżewskiego.

Wspomnieliśmy kiedyś z najżywszem ubolewaniem o smutnym fakcie, iż arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Dinder zażądał od posła ks. Jażdżewskiego, żeby mandatu nie przyjmował, czemu szanowny poseł się poddał. Że ks. Dinder nie działał tu z własnego wyłącznie natchnienia, ale był wykonawcą wyższej duchownej woli, można wyczytać między wierszami oświadczenia, jakie w tej sprawie złożył ks. Jażdżewski na zgromadzeniu wyborców w Krotoszynie:

W drugiej części swego przemówienia przystąpił mówca do sprawy osobistej, tj. dla czego mandatu przyjąć nie może. Był on postawiony na kandydata i komitet prosił go, aby mandat przyjął. Zgodziłem się na to — mówił ks. Jażdżewski. Parafia jego jest mała, a 16-letnie posłowanie uprawniało go do dalszej pracy parlamentarnej. Stawił więc swe siły i swą osobę do dyspozycyi komitetu. Ale od przyjęcia odstąpić musiał, gdy mu Najprzew. ks. Arcybiskup wyraził życzenie, aby tą razą mandatu nie przyjmował. Z góry atoli oświadczył mówca, że nasz Arcypasterz jest osobą najpoczciwszą i najlepszych chęci — ale położenie jego jest trudne. Żaden biskup w monarchii pruskiej wśród tak trudnych warunków się nie znajduje. Pomimo ustnych przedstawień, ks. Arcybiskup nie zmienił swego zdania i powtórzył mu ponownie, iż życzy sobie, aby ks. dr. Jażdżewski tym razem mandatu nie przyjął. To życzenie ks. Arcybiskupa zakomunikował ks. J. tak centralnemu komitetowi powiatowemu, jak i prowincyonalnemu. Wprawdzie ani na mocy prawa cywilnego (*Staatsrecht*), ani nawet na mocy prawa kanonicznego nie mógłby władza duchowna zabronić księdzu zasiadać w sejmie, — ale są stosunki, w których życzenie władzy staje się dla podwładnego rozkazem. Jeżeli gdzie, to u nas należy w każdym razie dać dowód uległości. U nas uznawanie władzy jest koniecznem, przez co dajemy dowód lojalności. Ta uległość nie przeszkadza nam w niczem w spójni naszej narodowej i w naszej solidarności, chociaż często życzenia władzy z naszemi poglądami się nie zgadzają. — Mówca wie, iż komitety i wyborcy udawali się do ks. Arcybiskupa z prośbą, aby swoje zdanie cofnął — zastrzega się atoli, aby był czemśkolwiek na te ich kroki wpływał. Zaufanie, jakiem go dotychczas wyborcy obdarzali, wypełnił, i spodziewa się, że ci i nadal mu miłość i zaufanie zachowają, a przy zmianie okoliczności i nadal gotów jest siły swe w obronie praw naszych poświęcić.

Jakie jest zdanie katolików niemieckich w sprawie odwołania kilku duchownych z areny parlamentarnej wskazuje artykuł katolickiego dziennika *Deuts. Reichszeitung* (wychodzącego w Bonn), który twierdzi, iż zapatrywania dzienników na działanie księży w parlamencie nie zgadzają się widocznie z encykliką *Immortale Dei*. „W tej chwili właśnie, powiada ów dziennik, dowiadujemy się, że rząd wymógł na Arcybiskupie gnieźnieńsko-poznańskim bolesne niezawodnie dla jego serca ustępstwo, iż zakazał długoletniemu deputowanemu do sejmu, ks. dr. Jażdżewskiemu przyjęcia nadal poselskiego mandatu. Ogólnie pytają się ludzie: dla czegoż obecność ks. J. stała się nagle na probostwie tak konieczną, kiedy szanowny proboszcz zduński przez 16 lat umiał połączyć czynność swoją poselską z obowiązkami proboszcza? A dalej — skądże to pochodzi, że inni biskupi nietylko pozwalają swym kapłanom przyjmować mandaty, ale co więcej objawiają pod tym względem głośno swe życzenia? Pełen radości śmieje się już liberalizm z zakazu ks. Arcybiskupa Dindera i powtarza znane przysłowie „o murzynie, który spełnił swoją powinność". W tym zakazie upatrują śmiertelni wrogowie katolicyzmu nie bez słuszności wielki tryumf. Ks. prob. Jażdżewskiemu zagrodzona została prawie jednocześnie przez protest rządu droga do innego benficyum, przez zakaz Arcybiskupa zaś odjęta możność dalszego działania w parlamencie. Oto podziękowanie za jego długoletnie walki! Niebezpieczeństwo polega na tem, że tego rodzaju wydarzenia muszą wywoływać w całem duchowieństwie jak najgorsze wrażenie i odstraszają wszystkich od bronienia kościelnej

---

W ZARANIU.

NOWELLA

Michała Wołowskiego.

2

(Ciąg dalszy.)

— Strach paniczu, — szepnęła dziewczyna, — chatynki nie widać i dworu ani śladu; zginiemy paniczu, zginiemy razem! — a rękę jego coraz silniej przyciskała do piersi, ciągnąc go ku sobie.

Ten zamęt, ten chaos śniegowy widocznie i paniczowi przypomniał życie i położenie.

W tej chwili uczuł on coś nakształt przeczucia zbliżającej się śmierci.

Oczy otworzył szerzej, jakby chciał wzrokiem przebić zapory śnieżne, które mu główny cel jego wędrówki zasłoniły.

Ale nawet twarz Maryny tuż przy nim stojącej, wydała mu się zamazaną w otoczeniu par wodnych, drobnych kryształków śniegu i wiejącego wichru.

Postąpili jeszcze kroków parę, gdy cały słup śniegu zwalił się pod ich nogami.

Maryna szarpnęła panicza, krok jeszcze jeden dalej postąpiła naprzód, ale sił jej już zabrakło.

— Nie można paniczu, nie można! Zamrzemy! — zawołała...

— Zamrzemy, — powtórzył panicz, — szkoda! — zamrzemy wtedy, kiedy wszystko obiecuje życie...

Nowy słup śniegu z wichurą silną wpadł na nich.

Maryna przytuliła się do panicza, on ją wpół objął i zrozumiał, że groźba śmierci wyszła z ust dziewczęcia nie była strachem tylko, ale prawdą.

Śnieg coraz bardziej ich przysypywał i oni też coraz silniej przyciskali się do siebie.

W obec grozy położenia, on przestał myśleć, ona szeptała słowa modlitwy, która miała być jej pożegnaniem z ziemią.

— Spać mi się chce, — szepnął panicz.

— Paniczu, na miłosierdzie Boże, nie zasypiajcie! to śmierć, pewna śmierć! — zawołała dziewczyna, silnie wstrząsając swojemi rękoma panicza. — Ratunku! pomocy! — wołała, szarpiąc swego towarzysza wędrówki, który pod wpływem zimna, przymykał omdlewające powieki i tracąc siły omdlewał.

Ale nawoływania Maryny słyszał wicher tylko, śnieg zimny, pole szerokie, na którem żywej nie było widać duszy...

Panicz jeszcze przez chwilkę silił się, ażeby oczy roztworzyć — daremnie. Maryna przyciskała go do siebie, a gdy już się przekonała, że wstrząśnienia go nie obudzą, głośnym wybuchnęła szlochem:

— Paniczu, paniczu, sokoliku ty mój, na toż ci przyszło, aby tak marnie zamrzeć, samemu, bez matuli, bez ojca! Wstążkiś mi dawał, na książce uczył, po oczach całował, a teraz Jezusieńku najsłodszy, marniejesz na śnieżnem polu, a ja ci nic pomódz nie mogę!...

I zawodziła tak dalej Maryna i krzyczała w niebogłosy, ale jej nikt nie słyszał. W końcu i jej głosu zabrakło i ona uczuła senność, wołała precz jednak ratunku, pomocy, póki głos jej nie zamienił się w jakiś chryp przeraźliwy, podobny raczej do wycia zgłodniałego wilka, aniżeli do rozpaczliwego głosu człowieka.

Schwyciła zimną rękę panicza, wpiła się w nią ustami i powoli, walcząc z otaczającą ją siłą, oczy przymykać zaczęła.

Chwilka jeszcze, a nad głowami Maryny i panicza ułożył się śnieg biały, pokrywając jeden z najstraszniejszych dramatów życia.

Nie sądzonem było jednak i paniczowi i Marynie zmarnieć na śnieżnem polu, on żyć tak pragnął, a i jej przecież ostatnia godzina się nie uśmiechała.

Zawieja zwyciężywszy tych dwoje walczących z nią ludzi, jakby się już nasyciła zdobytym tryumfem, nagle, niespodziewanie zawyła jeszcze gdzieś w oddali i zapragnęła spoczynku.

Niebo, ołowiane jeszcze, zmęczyło się, śnieg uleciał w przestwór, w naturze zapanowała cisza.

Wtedy na tle tego zimowego krajobrazu zarysował się w oddali dworek szlachecki, pokryty także białym całunem w otoczeniu suchych i wyniosłych lip i zabudowań gospodarskich.

Snadź w dworku spodziewano się mimo tej zawiei gości, bo skoro tylko śnieżyca ustała, ruch na dziedzińcu zapanował i czeladź i ludzie, pieszo i konno, rozbiegać się zaczęli na wszystkie strony. Pierwsze sanie, które wyjechały za wrota z tego dworku, zmierzyły w stronę, gdzieśmy przed chwilą widzieli zamierającego panicza i Marynę.

— Jezus Marya! — zawołał furman prowadzący konie, gdy naraz zawaliła się zaspa śniegu pod nimi, a z niej wychyliła się blada twarz Maryny a potem i twarz panicza.

— Staś! — zawołał z przerażeniem, siedzący w saniach stary mężczyzna i na równe nogi z nich wyskoczył.

— Hop! hop! — ozwało się w powietrzu, co usłyszeli mieszkańcy dworku, bo wnet koło sań zgromadziła się kupa ludzi i szybko zasypanych odkopywać zaczęła.

Maryna i panicz uratowani zostali, dzięki śniegowi, który ich otoczył.

W dworku rwetes i wrzawa, jedni ratują panicza, inni Marynę cucą, a kiedy ocaleni dali pierwszy znak życia, to zapanowała radość taka, że jej prawie uspokoić nie było podobna. Ale czy można się temu dziwić? Staś, to Benjaminek rodziny, pieszczoch matki, oczko w głowie ojca, faworyt sióstr swoich, ostatni z rodu, najmłodszy....

Staś oczy otworzył, jak przez sen przypominać sobie począł to, co go spotkało i pierwszem jego słowem było pytanie:

— A Maryna?...

Maryna, to chłopska, zdrowa, silna natura, silniejsza od delikatnej pańskiej powłoki, zdołano ją prędzej do przytomności przywrócić.

Ona stała już przy łóżku wpatrzona w panicza i wstrzymując oddech, śledziła każdy ruch jego, każdy objaw życia.

Wkrótce w dworku zapanowało inne życie, co chwila tentent kopyt końskich zatrzymywał się przed gankiem, co chwila drzwi się roztwierały na oścież i przez nie wchodzili ludzie młodzi i starzy, ale tak jakoś dziwnie ubrani, jakby nie na wizytę sąsiedzką, ale na jakie polowanie lub obławę tutaj przybywali.

Jedno tylko uderzyć musiało każdego. Oto twarze ich ożywione jakąś głęboką myślą, promieniały radością, spokojem, nadzieją i żadna z postaci, które do tego szlacheckiego dworku wchodziły, smutkiem swoim nie mięszała ogólnej wesołości.

Gospodarz przy drzwiach witał każdego z przybyszów, rękoma obejmował za szyję, całował w oba policzki i z uśmiechem coś do ucha szeptał. W towarzystwie mężczyzn przybyło i kobiet kilkanaście, znalazła się na prędce jakaś kapela, puhar z winem począł krążyć dokoła, no i... rozpoczęły się tańce.

Maryna przez drzwi sąsiedniego pokoju patrzyła już spokojna, ale smutna, jak jej panicz, tylko co wyratowany od śmierci, powoli się ożywiał, z przybyłemi coś szeptał żywo i zawsze ku niej słał swoje spojrzenie, jakby chciał jej dziękować za to, co dlań uczyniła z narażeniem własnego życia.

Oboje oni kiedyś ssali z jednej piersi. Staś nigdy nie zapomniał Maryny. Maryna nie zapomniała panicza, który przez długie lata wędrował po obcych krajach, a teraz powrócił na zagon rodzinny, jedynie z miłości ku niemu.

W pamięci jednak ich dwojga zachodziła różnica pewna. Staś pamiętał o Marynie, jako o towarzyszce swoich lat dziecinnych, jak o siostrze, Maryna o paniczu, jak o słonku na niebie, sokoliku z piosenki, gwiazdce, w którą wpatrywać się lubiła. —

Historya dzień ten podkreśliła w swoich rocznikach czerwonym znakiem — kiedy jednak wesoła rzesza dworku, rozprawiając o sprawach publicznych mięszała swoje gawędy z ochoczym tańcem i kieliszkiem wina, na horyzoncie jeszcze nie szarzał dym pożarów i nie rozchodził się zapach „kurzu krwi bratniej".

Nie spodziewano się takiego pożarnego oświecenia najlepszych chęci, najlepszych marzeń!

Nazajutrz miano zebranemu ludowi odczytać wielkie słowa demokracyi, która go chciała uszczęśliwić; zapomniano jednak o tem, że ks. Metternich ze swojej strony umiał uprzedzić to, czego chciała demokracya; wierzono, że wszystko pójdzie jak z płatka, że jasna chwila nadejdzie, że lud zrozumie uścisk wyciągniętej do niego dłoni i równie serdecznie nań odpowie.

Omylono się jednak, bo już wtedy cały legion urlopników gotował lud do rzezi i rozpajał go po karczmach i na panów wymyślał. (D. c. n.)

niezależności, gdyż pokazuje się, że ci, w których obronie nie szczędzono niczego, zdolni są poświęcić swych obrońców. Odbije się to i na przyszłości. Któż w danym razie bronić będzie biskupów, kiedy widzimy, że tylko „spokojni i cisi" znajdują uznanie i otrzymują obfite nagrody, z długoletnich bojowników natomiast, którzy walczyli na wyłomie i którzy bronili interesów kościoła i swych dyecezyj wśród niewypowiedzianych trudów i ofiar, żaden nie cieszy się zaufaniem i uznaniem w tych sferach, o które mu wyłącznie chodzić może i powinno. Rząd nie opuszcza nigdy tych urzędników, którzy się narażali w jego interesie.... Inaczej działa Kurya rzymska, inaczej postępują niektórzy biskupi.... Kartagińczycy palą własne okręty. Co za krótkowidzenie! Pomści się to strasznie na katolickim kościele i tworzyć będzie czarną kartę w dziejach kościoła. I to wszystko dla czczych obietnic, które nigdy nie będą dotrzymane".

„Tego rodzaju wydarzenia są zbyt bolesne dla katolickiego serca, by nie boleć nad tem, gdy biskup stanie w przeciwieństwie z nerwem żywotnym narodu. Jak wiadomo, wszyscy alzaccy duchowni, wbrew woli biskupa zatrzymali swe mandaty i to, jak słychać, za zezwoleniem papieskiego nuncyusza. Jaką wewnętrzną walkę stoczyć musieli ci księża — tego domyślić się nie trudno; całe alzackie duchowieństwo atoli stoi po ich stronie. O ile słyszymy, ks. dr. Jażdżewski uczynił zadość woli swego duchownego zwierzchnika. Ks. dr. Jażdżewski miał widocznie ważne powody, by nie przyczyniać się ze swej strony do wywołania takiego zatargu, jaki powstał w Alzacyi, ale pytanie, czy głuchy łoskot wzburzenia nie objawi się wskutek tego wydarzenia na zewnątrz."

Powyżej przytoczone ustępy z artykułu niemieckiej *Reichs Ztg*. są wyrazem przekonań ogromnej większości katolików niemieckich, przekonań, dokumentujących się z równą stanowczością i siłą w tak poważnych organach, jak w westfalskim *Merkurym*, kolońskiej *Volks Ztg.*, śląskiej *Volks Ztg.*, a nawet w berlińskiej *Germanii*. Ks. arcybiskup Dinder powinien o tem wszystkiem pamiętać.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 9 marca.

(††) Dziś wróciła Izba poselska do pracy przerwanej, a mianowicie do dalszej rozprawy nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników w razie choroby. Jednak przed tem załatwiono kilka drobniejszych spraw bieżących. Najpierw udziela Izba p. Jasińskiemu urlop czterotygodniowy. P. Machalski uwiadomił, iż jest chory.

Rząd przedkłada projekt do ustawy, upoważniającej go do dalszego pobierania podatków i należytości skarbowych, oraz do pokrywania wydatków przez miesiąc kwiecień. Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt o kredycie dodatkowym do preliminarza tegorocznego w sumie 11.000 złr. na koszta nadzwyczajnej sesyi delegacyjnej; minister skarbu zaś projekt do zmiany art. VI ustawy finansowej, w którym żąda, aby Izba przedłużyła termin używania niektórych uchwalonych kredytów na jeden rok; a minister oświaty żąda uchwalenia dodatkowo 6350 złr. na zakupienie kilku kawałków ziemi dla majątku uniwersyteckiego w Pradze.

P. Meissler z towarzyszami interpelują ministra oświaty, co zamierza uczynić, aby zapewnić wykonanie orzeczeniom trybunału administracyjnego w pewnej sprawie szkolnej.

P. Richter z towarzyszami stawiają wniosek, aby rząd przedłożył projekt do ustawy, zapewniający nowym kolejom lokalnym takie ulgi, jakie im przyznawała dawniejsza ustawa, a to dopóty, dopóki nowa ustawa o kolejach lokalnych nie zostanie uchwaloną.

Następnie postanowiono odmówić swego zezwolenia na ściganie sądowe posła Vesely'ego raz dlatego, że komisya nie jest przekonaną o winie, a powtóre dlatego, iż sprawa jest przedawnioną. Przy tej sposobności uchwalono na wniosek komisyi wezwać rząd, aby rozważył nad tem, czy nie należy zmienić §. 227 i 531 co do przerw w przedawnieniu.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do dalszej rozprawy nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników, mianowicie nad §. 8 i następnemi.

Uchwalono zaś aż do 34 włącznie, niektóre nawet bez wszelkiej rozprawy. Najdłuższa dyskusya była nad §. 13 i uzupełniającym go §. 28, w których jest mowa o utracie praw, przysługujących członkowi kasy chorych i o funduszu rezerwowym. I te §§. przyjęto bez zmiany według wniosku komisyi.

Druga dłuższa dyskusya toczyła się nad §. 24, który mówi o okolicznościach, w których chory traci częściowo lub zupełnie prawo do wsparcia.

P. Roser żądał, aby jednę z takich okoliczności pominąć zupełnie przez wykreślenie w tym paragrafie ustępu: „albo wyuzdanie płciowe".

Po dłuższej rozprawie uchwalono wreszcie ten paragraf bez owego ustępu.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 11 b. m. w piątek. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi ugodowej o wnioskach bankowych i sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o wyborze p. Bienerta.

Sprawy krajowe.

(Subwencye z funduszu krajowego na budowę dróg powiatowych i gminnych).

Wydział krajowy uchwalił na wtorkowej sesyi rozdzielić znaczniejszą sumę tytułem bezzwrotnych zasiłków na budowę dróg powiatowych i gminnych. Zasiłki otrzymali:

a) Wydział powiatowy w Limanowej, na budowę drogi gminnej do granicy powiatu wielickiego w Krasnem do Łososiny górnej kwotę 600 złr., i na budowę drogi gminnej z Krasnego do Tymbarku kwotę 600 złr.;

b) Wydział powiatowy w Łańcucie na dalszą budowę drogi powiatowej z Łańcuta do Leżajska kwotę 4.000 złr.;

c) Wydział powiatowy w Nisku na dalszą budowę drogi gminnej z Rudnika do Krzeszowa kwotę 1.000 złr., i na dalszą budowę drogi gminnej z Rudnika na Ulanów do Niska kwotę 1.000 złr.;

d) Wydział powiatowy w Myślenicach na dalszą budowę drogi gminnej w Pcimiu kwotę 1.500 złr., i na dokończenie budowy drogi gminnej z Krzywaczki do Radziszowa kwotę 1500 złr.;

e) Wydział powiatowy w Nowym Sączu na dalszą budowę drogi gminnej z Nowego Sącza do Bobowej kwotę 2.000 złr.;

f) Wydział powiatowy w Bóbrce na dokończenie budowy drogi gminnej Bobrzecko-Przemyślańskiej resztę w kwocie 882 złr.;

g) Wydział powiatowy w Tarnopolu na dalszą budowę drogi powiatowej tarnopolsko-brodzkiej, w pow. tarnopolskim kwotę 8.000 złr.

h) Wydział powiatowy w Brodach na dalszą budowę drogi powiatowej w powiecie brodzkim kwotę 8.000 złr.;

i) Wydział powiatowy w Jarosławiu na dalszą budowę drogi gminnej z Jarosławia do Kańczugi kwotę 2.400 złr., i na dalszą budowę drogi gminnej z Jarosławia do Sieniawy kwotę 600 złr.;

k) Wydział powiatowy w Skałacie na dalszą budowę drogi gminnej z Grzymałowa do Podwołoczysk kwotę 8.000 złr.;

l) Wydział powiatowy w Przemyślanach na dokończenie budowy drogi powiatowej z Glinian do Jektorowa bezzwrotną subwencyę w kwocie 5.000 złr., i bezprocentową pożyczkę w kwocie 5.000 złr.

Ogółem rozdzielono sumę 50.082 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 marca.

W właściwem miejscu zamieszczamy sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia austryackiej Izby poselskiej, co prawda nie bardzo obfitego w rzeczy ważne a choćby tylko zajmujące.

Z innych spraw wewnętrznych monarchii nic prawie nie ma dziś do zapisania — wszystkie one ustępują dziś na drugi plan wobec spraw zagranicznych, które jeszcze długo stać będą na pierwszym planie ogólnego zajęcia. Jedna tylko sprawa odnowienia finansowej i handlowo-cłowej ugody między Austryą a Węgrami nie ustępuje z porządku dziennego, chociaż publicystyka już dzisiaj i w tej sprawie poprzestaje prawie wyłącznie na notowaniu faktów, i zachowuje się wobec niej dosyć neutralnie, w przekonaniu, że w dzisiejszych stosunkach rychłe dojście ugody do skutku jest bardzo pożądanem ze względu na wrażenie zagranicą co do wewnętrznej spójni monarchii. Obawiać się jednak należy, że na przekonaniu tem źle wyjdzie austryacka połowa monarchii, Węgrzy bowiem bardzo skrzętnie, gorliwie i z uporem chodzą około swoich specyalnych interesów. O ile odbyta we wtorek pod przewodnictwem cesarza konferencya ministeryalna, posunęła sprawę naprzód, nie wiadomo — żadne bowiem bliższe szczegóły o wynikach tej konferencyi nie przedarły się do wiadomości publicznej. To tylko pewna, że z wszystkich stron naglą, aby jak najszybciej były załatwione wszystkie szczegółowe kwestye, które się na tę sprawę składają.

Revue du cercle militaire stara się udowodnić, że Niemcy ukrywają poniekąd istotny liczebny stan armii. W rozprawach parlamentu słyszymy zawsze tylko o liczbie odpowiadającej cyfrom budżetu, czyli o sile 427.000 ludzi; doliczywszy do tego 41.000, o które się rząd niemiecki stara, mielibyśmy razem 468.000 ludzi. W rzeczywistości mają jednak Niemcy na stopie pokojowej nie 468.000 lecz 522.000 żołnierzy, czyli o 54.000 więcej. Dowodem tego twierdzenia jest następujący wykaz niemieckich sił zbrojnych na stopie pokojowej: etat armii na podstawie budżetu 427.274 ludzi; nadto zaś 18.131 oficerów, 1686 lekarzy; 786 płatników; 619 weterynarzy; 841 rusznikarzy i siodlarzy; 8400 jednorocznych ochotników; 4000 urzędników wojskowych; 1716 żołnierzy przy podwodach wojskowych; 11.000 rezerwistów — razem 480.000. Doliczmy do tego żądanych 41.135 żołnierzy i 805 oficerów a otrzymamy 522.000 ludzi.

Drugie czytanie projektu wojskowego w parlamencie niemieckim rozpoczęło się oświadczeniem bar. Frankensteina, iż znaczna większość centrum pozostaje na dawnem stanowisku pozwolenia na pokojowy stan prezencyjny na trzy lata. Na wypadek jednak nieprzyjęcia trzechlecia, aby wotum odmawiające nie uległo złośliwemu tłomaczeniu, jakoby centrum pragnęło odrzucić pokojowy stan prezencyjny, przeto członkowie centrum powstrzymają się od głosowania. Bamberger oświadczył, iż wolnomyślni stanowczo pozostają na dawnem stanowisku i nie obawiają się głosować przeciw projektowi w razie odrzucenia ich wniosku. Następnie przemawiał Piotr Reichensperger, który z siedmioma innemi członkami centrum będzie głosować za septennatem. Pod koniec posiedzenia zjawił się ks. Bismark. Wreszcie septennat przyjęto 223 głosami przeciw 48. Ośmdziesięciu trzech posłów wstrzymało się od głosowania.

Komisya kościelno-polityczna Izby panów ukończyła pierwsze czytanie projektu. Artykuł 5 przyjęto podług wniosku rządu, z poprawek ks. biskupa Koppa ani jednej nie przyjęto. Drugie czytanie dopiero za kilka dni się odbędzie. Obrady w komisyi miały być tajemnicą okryte, a jednak *Kreuz Ztg* raz po raz główniejsze ustępy obrad ogłasza. *Nordd. Allg. Ztg* powiada, że *Kreuz Ztg* czyni to, aby „alarmować" opinię publiczną przeciw poprawkom stawianym do projektu. Jakże to pogodzić z tem, że te same pisma prawią ustawicznie o zamiłowaniu pokoju, o pragnieniu ukończenia walki kulturnej!

Z Alzacyi donosi telegram, że *Landesztg. für Elsass-Lothringen* ogłosiła rozporządzenie sekretarza stanu Hofmanna wystósowane do prezesów obwodowych, w którem są zamieszczone środki, wymierzone przeciw stowarzyszeniom, mającym charakter francuski. Rozporządzenie nakazuje także rozwiązanie związków centralnych stowarzyszeń gimnastycznych i śpiewaków. Rozwiązano nadto stowarzyszenie śpiewaków w powiecie Rappoltsweiler, ponieważ agitowało przy wyborach przeciw rządowemu kandydatowi. Burmistrza Gilliot w Rheinau usunięto z urzędu.

Berlińskie *Pol. Nachrichten* zaprzeczają stanowczo pogłosce, jakoby car miał przybyć do Berlina na uroczystość 91 rocznicy urodzin cesarza Wilhelma.

W duńskiej Izbie niższej oświadczył minister marynarki, że Dania w razie wojny europejskiej zachowa względem wszystkich stron przyjazną i bezstronną neutralność. Zapewnieniu temu nie dowierzają dzienniki rosyjskie i donoszą, że rządowi udało się w Finlandyi odkryć szeroko rozgałęziony spisek na rzecz ligi skandynawskiej. Do spisku tego należeli przeważnie studenci i rękodzielnicy. Najwięcej aresztowań odbyło się w miastach Uleaborg i Abo.

Z Londynu donoszą do *Köln. Ztg*, że rząd francuski zawarł ze Spółką *New. Explosibles* kontrakt na dostawę 16.000 cetnarów bawełny strzelniczej. Jest to zapewne echo alarmów wojennych, które, jak dawniej, tak i dzisiaj jeszcze mają utrzymywać umysły w ustawicznej obawie rychłych wypadków, ażeby je przez to uczynić tem pohopniejszemi do zupełnej ufności w to, co uważanem jest za potrzebne do obrony kraju.

Przesilenie, jakie zagrażało dnia 5 b. m. radzie ministerstwa francuskiego, spowodowane zostało przez to, że ministrowie Lockroy i Granet, obaj wolno-handlowcy, w toku dyskusyi nad kwestyą zbożową także głos zabrać chcieli, aby osobiste swoje zapatrywania przeciw koledze swemu Develle na publicznej sesyi zamanifestować. W końcu jednak oświadczyli się ministrowie za tem, ażeby Goblet zabrał głos i postawę ministerstwa wytłumaczył i uzasadnił. Tym sposobem Develle przynajmniej pozornie odniósł zwycięztwo.

Kronika.

Kraków, 10 marca.

Magistrat podaje do wiadomości, że mężczyźni, obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, którzy zamierzali uczęszczać na kurs szkoły dla kształcenia aspirantów oficerskich w nieczynnym stanie obrony krajowej, a to w celu uzyskania stopnia oficera w pospolitem ruszeniu w roku bieżącym, do rzeczonej szkoły przyjęci być nie mogą.

Mężczyźni jednak stanu cywilnego, którzy nie służyli w wojsku, marynarce wojennej, obronie krajowej i żandarmeryi tak ci, którzy już dotąd wnieśli podania o nadanie im stopnia oficera w pospolitem ruszeniu, jak i ci, którzy takie podania dopiero wnieść zamierzają, mogą otrzymać od c. k. komendy obrony krajowej pozwolenie złożenia egzaminu na oficera w pospolitem ruszeniu, jeżeli złożą deklaracyę, że poddadzą się egzaminowi bez poprzedniego uczęszczania do wyżej wymienionej szkoły w terminie później oznaczyć się mającym, przed komisyą złożoną z członków w § 15 postanowień dla szkoły aspirantów oficerskich wymienionych.

Wzór deklaracyi można przejrzeć w Wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 9 do 1 z południa.

„Sokół" krakowski. Na dochód budowy gmachu „Sokoła" danem będzie dn 23 bm. w teatrze krakowskim przedstawienie amatorskie, składające się z 2 sztuk: „Okrężne", komedya w 2 aktach Korzeniowskiego ze śpiewami i tańcami i „Jesienią", komedya w 1 akcie Swiderskiego, na zakończenie zaś odtańczony będzie mazur.

Nie wątpimy, że „Sokoły" i wszyscy, uznający użyteczność Stowarzyszenia tego, jak najliczniej zapełnią salę, nietylko ze względu na cel przedstawienia, ale i dla niewątpliwie miłego spędzenia wieczoru.

Germanizacya w sądzie krakowskim. Adw. dr. Deiches wniósł dnia 3 marca protokół repliki w języku polskim. Strona przeciwna (porucznik od audytoryatu) oświadczyła, że nie rozumie po polsku i postawiła wniosek ustnie, aby wezwano dra Deichesa do wniesienia repliki w języku niemieckim. Prowadzący rozprawę p. adj. sądowy Filimowski oświadczył na to drowi Deichesowi, że protokółu, spisanego w języku polskim, nie przyjmuje, wzywając go, aby wniósł replikę w języku niemieckim, przyczem zwrócił się do obecnych i dodał: „er (dr. Deiches) muss sich einen Dolmetscher herbeiführen, und ihm zahlen sogleich 10 Gulden". (Dosłownie).

Sprawę rozstrzygnął radca Trzmiel, do którego się dr. Deiches udał, polecając p Filimowskiemu przyjęcie referatu po polsku. P. Filimowski kandydował przed kilku laty do Rady państwa, czy też do Sejmu z małej własności i upadł tylko z braku kilku głosów.

Z tego samego referatu na podanie polskie, wyszła w tych dniach rezolucya w języku niemieckim, którą dotyczący adwokat zwrócił, żądając wydania uchwały w języku polskim, godnie z przepisami ustawy obowiązującej.

Towarzystwo techniczne krakowskie liczyło w roku ubiegłym członków miejscowych 116, zamiejscowych 39, więcej niż w roku 1885 ogółem o szesnastu. Ogólnych zebrań odbyło Towarzystwo razem jedenaście, Zarząd zaś posiedzeń tych miał 27. Biblioteka Stowarzyszenia zawiera ogółem 321 tomów dzieł. Towarzystwo utrzymywało bliższe koleżeńskie stosunki z pokrewnemi Stowarzyszeniami, jak: Towarzystwem Politechnicznem we Lwowie, Technicznem w Poznaniu, Stowarzyszeniem inżynierów i architektów w Wiedniu i t. d. Staraniem Towarzystwa odnowiono na cmentarzu krakowskim zniszczony pomnik prof. Karola Radwańskiego, za pomoc w tej mierze zarząd Tow. złożył publiczne podziękowanie p. Chróśnikiewiczowi.

Z ważniejszych spraw, załatwionych przez Towarzystwo wymienia sprawozdanie zarządu, zredagowane przez p. Wdowiszewskiego, sekretarza, następujące: dokonanie prób cementu produkowanego w Szczakowej, udział w drugim zjeździe techników polskich we Lwowie, — petycye do Sejmu i Rady państwa w sprawie odnowienia przywileju dla banku austro-węgierskiego, petycya w sprawie noweli do ustawy o przemyśle budowniczym, udział w obradach II. międzynarodowego kongresu żeglugi śródlądowej w Wiedniu, zajęcie się sprawą reformy obowiązującej ustawy budowniczej w Krakowie, memoryał Towarzystwa w sprawie uszanowania idei konkursów, mającej być pominiętą przy zamierzonej budowie teatru w Krakowie, — wreszcie opinia Towarzystwa w sprawie placu, pod wystawę krajową użyć się mającego. — Szczególnie w dwóch sprawach ostatnich głos Towarzystwa nie padł na opokę, lecz owszem sprowadził pożądane następstwa. Towarzystwo zamierza w najbliższym czasie zbudować dla siebie dom własny, a w ogóle pod względem moralnym sprawozdanie z naciskiem podnosi, iż „oznaki solidarności w rzeczach ważnych mnożą się i potężnieją". Oby każde z Stowarzyszeń te same słowa mogło do siebie stosować!

Namiestnictwo udzieliło komitetowi Wystawy pozwolenie do zbierania dobrowolnych datków w kraju po koniec sierpnia b. r. celem uzyskania części funduszu potrzebnego na pokrycie kosztów urządzenia.

Wieczorek akademicki. Czytelnia akademicka obchodzi w tym tygodniu dwudziestoletnią rocznicę swego żywota. Młodzież akademicka, chcąc jubileusz ten uczcić jak najświetniej, postanowiła urządzić w poniedziałek dnia 14 b. m. w sali Towarzystwa ubezpieczeń uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny, w którym dotąd przyobiecany jest współudział najlepszych sił krakowskich, a także p. Kotarbińskiego, znanego artysty warszawskiego. Z sił miejscowych wystąpią p. Hock z orkiestrą 13 pułku, p. dyrektor Barabasz i p. Barszczewska w deklamacyi. — Sekcya artystyczno-literacka, wydelegowana w celu urządzenia wieczorku ułożyła już szczegółowy program, który w tych dniach ogłoszonym zostanie. Ponieważ pierwotny zamiar przeznaczenia dochodu czystego na zakupno akcyi Banku ratunkowego upadł z powodów od młodzieży niezależnych, przeznaczył komitet ewentualny czysty dochód na cele dobroczynne.

P. Józef Kotarbiński, znany literat, a zarazem artysta teatrów warszawskich, przybędzie jutro do Krakowa w celu poznania na miejscu właściwych powodów, z jakich wstrzymano na naszej scenie przedstawienie komedyi jego i M. Wołowskiego p. t. „Nie wypada", która przeszła bez trudności surową cenzurę rosyjską i zyskała sobie uznanie publiczności.

Dyrekcya naszego teatru zamierza skorzystać z pobytu p K. w Krakowie, angażując go na kilka gościnnych występów. Oby to przyszło do skutku!

Z teatru. Jutro oprócz „Maryi" Malczewskiego, wielkiej symfonii muzycznej w 4 częściach przez Rajmunda Baczyńskiego, młodego i utalentowanego kompozytora, o którego zdolnościach krytyka lwowska bardzo korzystnie się wyrażała, wykonane zostaną przez nasze siły muzykalne: I. Rubinstein: Muzyka baletowa z „Feramors", a) taniec Bajader, b) taniec z pochodniami, c) pochód weselny; II. Beethoven: Romans na skrzypce, odegra p. Singer; III. Kremser: Staroniderlandzkie pieśni ze zbioru Adryana Valeriusa z r. 1626, na chór męski z orkiestrą, a) Skarga, b) Pieśń wojenna, c) Góra Zoom, d) Modlitwa dziękczynna.

Artyści naszej sceny prócz udziału w obrazach z żywych osób, układu p. Piotrowskiego, odegrają bardzo zabawną jednoaktową komedyę z francuskiego „Przysięga Horacego" z p. Lubiczem w tytułowej roli.

W sobotę na benefis ulubieńca naszej publiczności p. Siemaszki wznowioną będzie znakomita komedya Barierra „Fałszywi poczciwcy."

† S. p. Steyskal. Dziś po północy zakończył życie po krótkiej chorobie Franciszek Steyskal, radca dworu wyższego sądu krajowego w Krakowie. Zacny i z gruntu uczciwy, uprzedzająco grzeczny i pomoc niosący każdemu, z prawdziwem upragnieniem każdej chwili tak radą, jak i czynem, służył wymiarowi sprawiedliwości przez lat przeszło czterdzieści. Jakkolwiek z rodu Morawiak, ożeniony z Polką, ukochał sercem całem ziemię polską, która się stała jego ojczyzną. Śp. Franciszek do ostatniej chwili był czynny i skonał wśród serdecznego żalu najobszerniejszych kół w mieście naszem i kraju. Zmarły pozostawił dwie córki: p. Jendel, żonę lekarza powiatowego w Staremmieście i p. Chitry, żonę radcy sądu krajowego w Tarnowie.

Hr. Wanda Van der Meera (Kleczkowska), tak świetnie zapisana w pamięci krakowskiego muzykalnego świata, zamierza wystąpić w koncercie w przyszłą środę (16 b. m.) w sali hotelu Saskiego. Artystka tej miary co p. Van der Meere reklamy nie potrzebuje Talent jej uznała cała krytyka europejska Nasza artystka jest uczennicą p. Viardot i Lampertiego.

Perskie ordery otrzymali: generalny dyrektor kolei Karola Ludwika br. Sochor order słońca i lwa klasy drugiej, a inspektor p Eisner także sam order klasy czwartej.

Lwów, 8 marca. (*Koresp. N. Reformy*). Ku uczczeniu rocznicy urodzin Kopernika urządziła wczoraj młodzież szkoły politechnicznej wieczór w sali ratuszowej. Obchód rozpoczął technik p. Kudelski przemową, w której zachęcał młodzież do trzeźwej myśli i czynu. Część muzykalną objął p Mikuli, a udział w niej wzięły najlepsze siły amatorskie. Nadto skrzypek p. Wolfsthal odegrał koncert Mendelssohna (II, III cz.) i aryę węgierską Ernesta. Następnie miał odczyt p. Monsen, technik, o życiu i działalności Kopernika, po którym nastąpiły deklamacye (p. Rogoziński wygłosił „Maraton" Ujejskiego, a p. Nanowski „Anakreontyk" Grudzińskiego). Na zakończenie przemówił rektor politechniki p. Maryniak, który podniósł znaczenie narodowych obchodów i wezwał młodzież do naśladowania znakomitych naszych mężów, do umiłowania wszystkiego, co dobre i szlachetne, a odrzucenia szkodliwych wad i nałogów.

Wczoraj również odbył się koncert Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" z bogatym programem, któremu jednak ten zarzut uczynić należy, że w nim za mało uwzględniono polskich kompozytorów — bo jedynie Kurpińskiego polonez koronacyjny reprezentował polską muzykę. Nie chodzi tu o szowinizm narodowy, — sztuka wprawdzie ma być kosmopolityczną, ale ze względu na cel, jaki „Lutnia" sobie wytknęła, mianowicie „popieranie muzyki narodowej." Program wczorajszy raził jej nieuwzględnieniem Co do wykonania, oczywiście wypadło wzorowo, jak wszystko, co „Lutnia" wykonuje.

W bieżącym miesiącu zostanie Lwów połączony z Winnikami telefonem!

Nowy karabin repetjerowy. Z wiedeńskiej *Militär Zeitung* dowiadujemy się, że techniczny i administracyjny komitet wojskowy przedłożył ministerstwu wojny model broni repetjerowej zupełnie nowego systemu, która przewyższa wszystko, co pod tym względem dotychczas wynaleziono. Ministerstwo, uwzględniając oczywiste zalety tej broni, poleciło wypróbować ją praktycznie, a próby te odbyć się mają w tych właśnie dniach. Jako wynalazców nowego systemu karabinów wymienia *Militär Ztng.* kapitana Hermana Schnitza i inżyniera Bełę Schratzenthalera.

Dr. Ferdynand Arlt, znakomity okulista wiedeński, o którego śmierci pisaliśmy wczoraj, urodził się w roku 1811 w Gaupen około Cieplic. W dzieciństwie grywał w bandzie muzykantów na klarnecie, a wykształcenie swe zawdzięczał opiece jednego z księży. Uniwersytet kończył w Pradze, gdzie od roku 1839 był następcą swego profesora Fischera. — Od roku 1845 był profesorem uniwersytetu w Wiedniu. Rozgłos, który wkrótce przeszedł w sławę europejską, zjednał sobie Arlt znakomitym dziełem pt. „Die Krankheiten des Auges, für praktische Aertzte geschildert", wydanem w Pradze w trzech tomach od roku 1851 do 1886 Po tem dziele nastąpił cały szereg innych, jak również liczne broszury, ogłaszane w rozmaitych czasopismach medycznych. Epokę w okulistyce zrobiła broszura, wyszła w roku 1878 p. t. „Krótkowidzenie, powstanie i powody".

Przymioty zmarłego jako uczonego i człowieka zjednały mu wielką sympatyę i wdzięczność tak pacyentów, dla których był dobroczyńcą, jak i uczniów, którym umiał być prawdziwym przyjacielem i opiekunem.

Paweł Féval, francuski powieściopisarz, urodzony w r. 1817 w Reims, umarł przedwczoraj w Paryżu. Zmarły poświęcał się początkowo zawodowi adwokackiemu, po pierwszym przegranym procesie opuścił jednak swe rodzinne miasto i przeniósł się do Paryża, gdzie otrzymał posadę w Banku. Następnie porzucił i to zajęcie i oddał się całkiem literaturze. Imię jego wkrótce znanem się stało w kołach literackich, a najpoczytniejsze dzienniki zapełniały swe feletony jego powieściami.

Z owej epoki pochodzi powieść w jedenastu tomach p. t „Tajemnice Londynu", którą Féval wydał pod pseudonimem Francis Trollope, a która doczekała się wkrótce tłómaczenia na wszystkie języki.

Oprócz powieści pisywał Féval także dramaty, które cieszyły się niezmierną popularnością na drugorzędnych scenach paryskich. Pisząc wiele i wywierając przez to wpływ na gusta publiczności, nie umiał Féval nadawać swym utworom skończonej formy; odznaczał się on natomiast bogatą wyobraźnią i wielką siłą wyrażenia. Z szeregu prac zmarłego dość znaczna liczba przetłómaczoną została na nasz język pomiędzy r. 1850—1860. Féval należał do płodnych pisarzy, pierwsze jego utwory drukowane były około 1839 r., ostatnie 1879. W pracach ostatniego okresu stał się Féval żarliwym katolikiem.

Mrozy w Dalmacyi Od kilku dni w całej Dalmacyi zima. Podczas gdy zwykle w połowie lutego kwitną tam drzewa migdałowe, obecnie termometr spadł na 5 stopni niżej zera. Wiatr ostry dmie na całem wybrzeżu, morze zamarzło w kilku zatokach, najbardziej zaś w porcie Zary, tak, że łodzie przypływające z przyległej Scogli musiały czekać, aż parowiec przebił lód, pozostawiając im wolny wstęp do zatoki. Wskutek zimna mocno ucierpiały drzewa palmowe, padło ofiarą wiele eukalyptusów, które doskonale przyjmują się w południowej Dalmacyi i zasadzane są jako środek zaradczy przeciw panującym tu febrom.

Książę Neapolu, następca tronu włoskiego, bawiący w Egipcie, zatelegrafował do Genui, iż pragnie wychować swoim kosztem trzech osieroconych przez trzęsienie ziemi chłopców i zastępować im ojca, dopóki nie ukończą nauk i nie wyjdą na ludzi. — Książę w telegramie swoim wyraził przekonanie, że pewny jest, iż ojciec jego, król Humbert, zaradził już obecnej najpilniejszej potrzebie tak, że on, książę, zadowolić się musi drugorzędną rolą opiekuna przyszłości dzieci. W nieobecności księcia dzieci najgodniejsze opieki następcy tronu, przedstawione zostaną królowej Małgorzacie.

Spustoszenia zrządzone trzęsieniem ziemi we Włoszech, przedstawiają według zebranych dotychczas relacyj urzędowych następujący obraz: Katastrofa obejmuje przestrzeń przeszło 100 kilom. długości, a 30 kilom. szerokości; dotkniętych nią jest gmin 30. W miejscowościach tych prawie wszystkie domy są albo zawalone, albo mocno zrujnowane. Liczba zabitych ludzi przenosi 700 ofiar, dotąd sprawdzonych. Ranionych jest przeszło 500 osób, z tych jedna trzecia część odniosła rany śmiertelne. Ludność, pozbawiona mieszkań, przeniesioną została przeważnie pod namioty.

Polacy na obczyźnie. W Deutz zmarł Edward Polko, jeden z inżynierów, którzy należeli do budowy kolei warszawsko-wiedeńskiej.

W Marsylii zapadł się dom dwupiętrowy. Na dole mieszkał jubiler Lipnicki, który zginął w gruzach z dwojgiem dzieci.

W londyńskim „Comedy theatre" przedstawiono przed kilku dniami nową operę miejscowego kapelmistrza Jakubowskiego p. t. „Mynheer Jan". Pisma angielskie wyrażają się o tej pracy pochlebnie, zwłaszcza, iż ją podniosło wykonanie przez pierwszorzędne siły wokalne stolicy.

Podarunek. Z okazyi pięćdziesięcio-letniego jubileuszu władczyni Anglii, cesarz niemiecki obstalował dla królowej jako podarunek wspaniały serwis stołowy z najwytworniejszej, wyłącznie na prezenty dla rodzin książęcych używanej, porcelany drezdeńskiej. Serwis ów składa się z 288 dużych i 120 małych talerzy, 72 półmisków różnej wielkości i rozmaitego kształtu, oprócz salaterek, sosierek i koszów do owoców, z których największy ozdobiony jest posążkiem królowej i umieszczonemi dokoła *en relief* na złotem polu portretami wszystkich członków angielskiej rodziny królewskiej. Na każdym talerzu zaś wymalowanych jest 5 medalionów, wyobrażających albo alegorye głównych wypadków, zaszłych podczas panowania królowej, albo portrety najsławniejszych ludzi jej epoki.

Król Milan dramaturgiem. Dyrekcya nadwornego teatru w Belgradzie, ogłosiła w r. z. konkurs na napisanie dramatu z dziejów serbskich i naznaczyła premium za najlepszy utwór 100 dukatów. Z liczby przysłanych, wybranym został dramat pod tytułem „Nipanicz" i otrzymał premium. Autorem tej sztuki, przynajmniej w znacznej części, jak się okazało, jest król Milan, dał bowiem temat i naszkicował scenaryusz; wykończył ją, zaś poeta serbski Włodan Dżordżewicz. Tendencya dramatu, który przedstawiony był w dniu 6 b. m. zawiera się w tem, że wszelka okazywana rządowi opozycya ma być szkodliwą dla państwa. Obecne stronnictwo opozycyjne w Serbii uważa, że tendencya dramatu skierowana jest przeciwko niemu i mocno krytykuje całą sztukę; krańcowe dzienniki zaś, wydawane w Węgrzech, porównywają krola Milana z cesarzem rzymskim Neronem pod tym względem, że jak ten ostatni został aktorem, tak król serbski dla obrony na scenie swej polityki, został literatem.

Modne bilety wizytowe, w postaci delikatnych blaszek metalowych, na których ryte jest nazwisko z imieniem, ukazały się w Warszawie. Bilety te są naturalnie bardzo trwałemi i po pewnym czasie można je wymieniać z interesowanymi

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 11 marca: „Przysięga Horacego", komedya w 1 akcie z francuskiego i wielki koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego, gdzie wykonanem będzie po raz pierwszy: „Marya" Malczewskiego, wielki utwór muzyczny Rajmunda Baczyńskiego i obrazy z żywych osób, układu artysty malarza p. Piotrowskiego.

W sobotę 12 marca: Na dochód Antoniego Siemaszki: „Fałszywi poczciwcy", komedya w 4 aktach z francuskiego przez Barierra,

W niedzielę 15 marca o godz. wpół do czwartej po południu: „Skalbmierzanki", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka F. Elsnera.

O godzinie 7 wieczorem: „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert** Teresy Tua, wiolinistki i M. Sandta, pianisty. Na krakowskim partykularzu ruch rozbudzony w jednym kierunku, przytłumia go zawsze w drugim: jesteśmy w sezonie odczytów, mających większe niż w innych latach powodzenie i dlatego koncerta mniej się udają. A może i widmo wojny czyni nas mniej czułymi na powaby sztuki, której potrzeba ciszy do życia. Dość, że piękny koncert piękniejszej jeszcze Teresiny Tua nie zgromadził wczoraj wszystkich tych Krakowian, którzy kochają „pieśń" i „kobietę"; ci zaś, którzy kochają „wino", pod innym znowu musieli go szukać dachem. Teresina jest na wskróś, w całej istocie swej „pieśnią" i na odwrót, pieśń jej na wskróś jest kobiecą.

Indywidualność jej posiada niezaprzeczone cechy wybitnego talentu. Nieporównany, prawdziwie kobiecy wdzięk, lekkość, dowcip, obok tego zaś właściwy jej sentymencik okrasza każdą frazę muzyczną, która, że tak powiemy, wgrywa się do serc słuchających. Nie celem gry jej zdumiewać, lecz przemawiać uczuciem do uczucia, duszą do duszy. Wielce ułatwia jej to nieporównany pociąg smyczka, którym błyszczy szkoła francuska szczególniej w takich przedstawicielach jak Sarasate, Sauret, Ysaye i wielu innych.

Z programu, w którym naczelne miejsce zajął koncert Mendelssohna, szczególniej przez Teresinę Tua ulubiony, podnieść musimy wykonanie Gondoliery Riessa, dwóch Mazurków Wieniawskiego i Serenady andaluzyjskiej Sarasatego, w których dowiodła wirtuozka, że prawdziwą intuicyą umie wniknąć w rytmy motywów, zaczerpniętych z pieśni ludu i podnieść je do wyżyn artyzmu.

Mniej godzilibyśmy się na pojęcie koncertu Mendelssohna. Pomimo ślicznych szczegółów finale zwłaszcza wydało nam się za mało przejrzyste a chwilami i manierowane. Młodziutki pan Max van Sandt przedstawił nam się jako wiele obiecujący pianista, rozporządzający wcale pięknemi środkami technicznemi, któremi umiał się popisać w Tarantelli: Liszta (*Venegia e Napoli*) i *Elfenspiel*, Heymanns. Za niefortunny przeciwnie musielibyśmy poczytać wybór Sonety Beethovena (*E-dur*) dzieła monumentalnego z ostatniej twórczej epoki nieśmiertelnego mistrza, wymagającego od wykonawcy o wiele głębszego nastroju i poetyzmu bardziej dojrzałego artysty. Pan Sandt wykonał nadto Nocturne Des dur Chopina, drobną Pastorale Scarlattiego (w układzie Tausiga) i banalną Tarantellę Moszkowskiego.

Podnieść możemy muzykalnie piękny i inteligentny akompaniament p. Sandta do kompozycyi skrzypcowych. Ogólnie wziąwszy, koncert ten wywarł wrażenie bardzo korzystne na muzykalnej publiczności Krakowa. *Z. W.*

Dział ekonomiczny.

Podatek wyższy, czy monopol?

(Dokończenie.)

Inny mówca, destylator Steindler wykazuje, że wódka wzięta od producenta spirytusu kosztuje 8 złr. konsument zaś płaci za nią 15 do 16 złr. Z tego wynika że spirytus może znieść wyższe opodatkowanie przy konsumowaniu, ale nie produkcya; dlatego mówca przychyla się do wniosku poprzedniego.

Najciekawszem i najwięcej interesującem było przemówienie posła do Rady państwa, dr. Kaizla, który jako gość był na tem zgromadzeniu, i odpowiedź ks. Karola Schwarzenberga.

Dr. Kaizl radzi zgromadzonym, aby uchwalili coś pozytywnego, nieograniczając się wyłącznie do uchwalenia protestu przeciw projektowanemu podwyższeniu podatku. Gorzelnicy powinni zająć wyraźne stanowisko wobec projektu węgierskiego, dążącego do podniesienia podatku. Gdyby się oświadczono za zaprowadzeniem powszechnem podatku od produktu wówczas zaszkodziłoby się drobnym gorzelniom. — Zresztą przeciw zmniejszeniu wymiaru naczyń zacierowych z 50 hektl. na 30 przy podatku ryczałtowym wystąpią Polacy. Zachodzi więc pytanie, jak połknąć tę gorzką pigułkę, ulepioną z podwyższenia podatku? Powszechnie panuje przekonanie, że wyrób spirytusu zniesie podwyższenie podatku; Węgry żądają podwyższenia, a rząd austryacki nie oprze się temu. Dlatego większość Rady państwa będzie miała ciężką chwilę, gdyż nie będzie mogła oprzeć się opodatkowaniu. Trzeba się przeto pogodzić z myślą podwyższenia podatku byle w granicach teraźniejszego systemu; dyskusya zaś nad pytaniem, czy monopol, czy podatek konsumcyjny — jest dziś przedwczesną. Dlatego radzi mówca nie zajmować się tą sprawą, lecz tylko sposobem przeprowadzenia projektu o podwyższeniu podatku w granicach obecnego systemu. Podniesienie premii wywozowej według mówcy nie będzie szkodliwem.

Takie zapatrywania, nie licujące bynajmniej z przekonaniami zgromadzonych, wywołały dosadną odpowiedź ks. Karola Schwarzenberga. Według poprzedniego mówcy nie należy zajmować negatywnego stanowiska w sprawie, w której Węgrzy występują z żądaniami pozytywnemi, popieranemi przez rząd austryacki. Jednak ten, który tej rady udziela, nie dał wcale wskazówki, jak uniknąć negatywnej odpowiedzi. Jakżeż przemysł, który nie potrafi znieść najmniejszego nawet podwyższenia podatku, może przyznać, iż możebnem jest takie podwyższenie w granicach obowiązującego systemu? Ani wielkie, ani małe gorzelnie nie zniosą wyższych podatków, nie narażając się na upadek. Ale czy to wyjdzie na pożytek skarbu państwa? Producenci przyznają państwu prawo żądania podwyższenia podatku, uznają, że niekorzystny stan finansów państwa jest dostatecznym powodem do tego podwyższenia. Otóż ponieważ zgromadzeni takie stanowisko zajmują, a równocześnie są przekonani, iż w granicach teraźniejszego systemu podatkowego niemożebnem jest powiększenie dochodu dla skarbu bez narażenia tej gałęzi przemysłu na zupełny upadek, dlatego przechodzą wprost do drugiego pytania, mianowicie jak przeprowadzić reformę podatku i oddają państwu do dyspozycyi jedno z dwojga, albo podatek od konsumcyi, albo monopol. Stanowisko takie nie jest zatem negacyjnem. Jedno tylko neguje się na zgromadzeniu, t. j. zgodzenie się na podniesienie podatku w granicach teraźniejszego systemu, gdyż to uważa się za czyste niepodobieństwo.

Po tem wyjaśniającem przemówieniu odezwał się jeszcze referent Jahn, jak następuje: „Z mowy dr. Kaizla dowiedzieliśmy się, czego mamy się spodziewać po Wiedniu i naszych posłach, i jak powinniśmy sobie postąpić. Oto powinniśmy robić ustępstwa Węgrom, tym największym wrogom gorzelnictwa austryackiego. Ale tego nie uczynimy nigdy. Dziś nie ma już żadnych układów w tej sprawie z węgierską połową monarchii. Samobójstwem byłoby to, orzec tu, iż zniesiemy większe podatki w granicach teraźniejszego systemu". W końcu doradza mówca uchwalenie rezolucyi ułożonej na dawniejszem zgromadzeniu.

Po nim przemawiał jeszcze raz ks. Schwarzenberg, przestrzegając przed doradzaniem rządowi wyłącznie podatku od konsumcyi, bez równoczesnego zwrócenia uwagi na monopol. Co do tego ostatniego zaś sądzi mówca, iż ów system jest stosownym, według którego w ręce rządu nie dostanie się ani rafinowanie, ani sprzedaż drobiazgowa. Oznaczanie stałych cen, z czem każda gorzelnia musiałaby się liczyć przed rozpoczęciem kampanii, zasługuje również na rozbiór.

Po dalszej dyskusyi zgodzono się wreszcie na uchwalenie proponowanej rezolucyi, w której jest mowa o podatku od konsumcyi a ewentualnie o monopolu na spirytus wyłącznie surowy.

Powyższe sprawozdanie ze zgromadzenia gorzelników czeskich podaliśmy w nieco obszerniejszem streszczeniu dlatego, bośmy przekonani, że obecny stan poruszonej sprawy obchodzi gorąco naszych ziemian, a uchwała walnego zgromadzenia Tow. gosp. we Lwowie nie została jeszcze w całości wykonaną więc w przedstawieniach do rządu można jeszcze dotknąć niejednej okoliczności, którą Czesi poruszyli.

W uchwale lwowskiej mieści się właściwie tylko remonstracya przeciw zamiarowi podniesienia podatku w granicach obecnego systemu, a zarazem przeciw częstym zmianom samegoż systemu. Jedyną pozytywną uchwałą jest żądanie zwołania austryackiej ankiety gorzelniczej przed ułożeniem i przedłożeniem zamierzonego projektu o podwyższeniu podatku. Krajowa ankieta gorzelniana oraz zgromadzenie Tow. gosp. — jak się zdaje — przeciwne są tak monopolowi, jak i podatkowi od konsumcyi, chociaż o tem nie ma mowy w uchwałach. Są to jednak kwestye, nad któremi dokładnie należy się zastanowić i przygotować na ewentualność, że nie tylko na zgromadzeniu gorzelników czeskich, ale i w Izbie poselskiej może się pojawić wniosek o podatku od konsumcyi lub o monopolu, zwłaszcza, że gorzelnicy w Austryi Niższej i na Śląsku przystają na te projekta. Nawet na Węgrzech projekt podniesienia podatku, a zarazem przyznawania wyższej premii wywozowej nie ma bynajmniej tak wielu chociaż wpływowych zwolenników, przeciwnie projekt monopolu lub podatku od konsumcyi znajduje tam coraz więcej poparcia i uznania.

Z tego można wysnuć to przypuszczenie, iż obecna dyskusya nad tą sprawą może doprowadzi w obu połowach monarchii do porzucenia myśli o podniesieniu podatku w granicach teraźniejszego systemu, a skłoni do wyboru jednego z dwu proponowanych środków, t. j. do podatku konsumcyjnego, albo do monopolu.

Dostawy dla wojska. Ministerstwo obrony krajowej rozpisało ogłoszeniem z d. 28 lutego b. r. licytacyę na części ubrania dla armii, a mianowicie na: 11.500 kaftaników z rękawami i wypustkami, 11.500 bluz z wypustkami i guzikami alpakowemi, 15.000 kompletnych płaszczów, 16.000 pantalonów, po 30.000 koszul, kalesonów i onucek z kaliko, 4.500 opasek, 16.000 rzemyków do spodni, 35.000 par trzewików dla piechoty, maszynową robotą, 14.000 *torb* na chleb z podwójnego zegeltuchu, 7.000 tornistrów cielęcych dla żołnierzy uzbrojonych, 450 dla żołnierzy bez karabinów, 4.000 tornistrów z tkaniny konopnej, 15.000 pasów ze sprzączkami dla piechoty 16.000 pendentów na bagnet, 20.000 ładownic dla piechoty, 16.000 rzemieni do karabina, 16.000 rzemyków do płaszczów.

Do konkurencyi dopuszczone są firmy i osoby, które we własnych warstatach i fabrykach przedmioty te wykonują. Pośrednicy i osoby nie mające obywatelstwa państwowego są od dostaw wykluczeni. Celem rozszerzenia dostawy na jak największe koła otrzymają pierwszeństwo, przy równych zresztą warunkach, tacy przemysłowcy, którzy nie są członkami konsorcyów utworzonych już dla zaopatrywania armii i pospolitego ruszenia. Dostawa nastąpić ma do końca maja r. b. Oferty pisemne, zaopatrzone 10 procentowem wadyum, mają być wnoszone wprost do ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu najpóźniej do dnia 25 b. m. Wadya należy składać w kasach krajowych, między innemi we Lwowie.

Kolej lokalna z Jasła do Dembicy. Spółka, złożona z pp. ks. Eug. Sanguszki, Ad. Skrzyńskiego, Wł. Struszkiewicza, St. Biesiadeckiego otrzymała pozwolenie, a raczej przydłużenie pozwolenia na podjęcie robót przygotowawczych technicznych w celu wybudowania linii kolejowej z Jasła przez Kołaczyce, Brzostek i Pilzno do Dembicy.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów dnia 5 marca 1887.

Zupełna stagnacya w handlu zbożowym trwa dalej, alarmujące polityczne wieści ubezwładniają wszelkie transakcye, popyt żaden, dowozy małe, ceny notują więcej nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	8 25	8 75
Żyto	5 75	6 20
Owies	5·20	5·70
Jęczmień browarny	6·22	7·25
Groch	5 75	9 20
Wyka	4 90	5·50
Bobik	5 —	5 70
Koniczyna czerwona	35·—	48·—
„ biała	45·—	55.—
„ szwedzka	48·—	60 —
Spirytus za 10.000 ltr. proc. gotowy	24·50	25·—

Rokosz w Bułgaryi.

Były minister wojny p. Nikiforow, który po uwolnieniu z więzienia użalał się przed dyplomatycznym agentem Francyi, iż się nad nim pastwiono, oświadczył wysłanej do niego komisyi lekarskiej, że się nie podda oględzinom i że odwołuje swą skargę. Nikiforow podpisał protokół, w którym umieszczono tę jego odpowiedź, a rząd bułgarski rozesłał kopię tego protokółu do wszystkich konsulatów. Korespondent *Polit. Corresp.* zapewnia, że wszystkie pogłoski o pastwieniu się nad więźniami są tendencyjnemi wymysłami, mającemi na celu wywołanie dyplomatycznej interwencyi. Komisyę, która miała zbadać stan zdrowia Nikiforowa, wysłano do niego na pisemne żądanie konsula francuskiego p. Fleska.

Agencya Havasa donosi: Pogłoska o mobilizacyi armii bułgarskiej jest fałszywą. Zamiar ten istniał wprawdzie podczas rozruchów w Ruszczuku, ponieważ jednak obecnie w całym kraju panuje spokój, rząd zaniechał tej myśli. Również bezpodstawną jest pogłoska o bezzwłocznem zwołaniu sobrania. Na radzie ministrów nie poruszano bynajmniej tej sprawy.

Według wiadomości z Kostantynopola otrzymał Riza-bej przyrzeczenie od rządu bułgarskiego, iż żaden wyrok śmierci nie będzie już wykonanym.

Rząd rumuński wydał rozporządzenie, mocą którego przybywający tu z Bułgaryi emigranci muszą się decydować albo na dalszą podróż do Rosyi, albo też na pobyt w Rumunii północnej. Ciało dyplomatyczne tutejsze uważa stanowisko Rumunii, zajęte w tej sprawie, za całkiem właściwe.

Półurzędowa wiedeńska *Presse* czyni z powodu artykułu *Mosk. Wiedom.*, omawianego przez nas we wczorajszym numerze, następujące uwagi:

„W kilku tych zdaniach mieści się tyle czysto nihilistycznych zasad politycznych, iż nie radzilibyśmy p. Katkowowi stosować ich do buntów wojskowych, o których dzieje Rosyi aż do ostatnich czasów niejedno mogłyby powiedzieć. A jednak regenci bułgarscy nie zrobili nic innego, jak tylko to, co rząd rosyjski, równie jak i każdy inny, czynił zawsze w podobnych wypadkach. Gdyby rokoszanie ocalili tym razem życie, musiałoby się to samo stać i w późniejszych rokoszach, a w ten sposób pogrzebanoby na zawsze nietylko powagę regencyi, lecz także powagę każdego innego rządu w Bułgaryi. Rozstrzelanie buntowników było więc nietylko zupełnie prawnem, lecz było ono nadto aktem politycznej i administracyjnej konieczności".

Egzekucya, która się odbyła w Ruszczuku w niedzielę rano, nie wywołała tam żadnych nieporządków. Kapitan Andrejew odczytał skazanym wyrok, a wszyscy idący na śmierć uściskali się i ucałowali wzajemnie. Następnie ustawiono każdego z nich przed umyślnie wykopanym grobem, a gdy duchowny udzielił im błogosławieństwa, zawiązano im oczy. Przed każdym z nich stanęło trzech żołnierzy, — za chwilę usłyszano komendę i wszystko się skończyło. Jedynie wojskowym wolno było przypatrywać się egzekucyi.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Zagrzeb, 10 marca. (Posiedzenie sejmu.) Odpowiadając na interpelacyę przedkłada szef sekcyjny Klein, rezultat dochodzeń (tabeli banalnej) trybunału w sprawie oszustw, jakich miał się dopuścić Dawid Starcevic.

Berlin, 10 marca. Parlament niemiecki zajęty był wczoraj drugiem czytaniem wniosku wojskowego. Niektórzy naczelnicy stronnictw przemawiali w duchu oświadczeń, jakie złożyli byli podczas pierwszego czytania. Mianowicie p. Frankenstein oświadczył w imieniu swoich przyjaciół politycznych, iż się wstrzymają od głosowania, bo nie widzą możności przeprowadzenia swoich zapatrywań, których wcale nie zmienili.

P. Reichensperger oświadczył, iż część centrum odda swe głosy za wnioskiem bez zmiany.

Przy głosowaniu imiennem, wniosek Stauffenberga, żądający uchwalenia trzylecia, został odrzucony 222 głosami przeciw 23 głosom. 88 posłów wstrzymało się od głosowania. Polacy i Alzatowie nie byli obecni na sali. — Oprócz Gerbera, który wstrzymał się od głosowania, inni demokraci socyalni głosowali przeciw wnioskowi.

Poczem paragraf 1 przyjęto 223 głosami przeciw 48. Wstrzymało się od głosowania 83 posłów. Za wnioskiem głosowała prawica cała, narodowo-liberalni, siedmiu członków z centrum, (reszta wstrzymała się od głosowania); przeciw wnioskowi głosowali wolnomyślni, socyaliści i Alzatowie.

Paragraf drugi przyjęto 247 głosami przeciw 20. Wstrzymało się od głosowania 83 posłów.

Resztę artykułów przyjęto przez aklamacyę.

Berlin, 10 marca. Pod dowództwem kapitana Hueisena uda się wkrótce do Petersburga deputacya, złożona z żołnierzy grenadyerskiego pułku cara Aleksandra, aby się carowi przedstawić w nowym rynsztunku.

Berlin, 10 marca. Lesseps oświadczył sprawozdawcy dziennika *Boersen Ztg.*, iż nie ma żadnej misyi dyplomatycznej.

Londyn, 10 marca. Większa część dzienników porannych osądza ujemnie postawę urzędowej prasy rosyjskiej w obec ostatnich zajść w Bułgaryi. *Times* pisze, że jeżeli pogróżki Rosyi mają głębsze znaczenie, to mocarstwa europejskie znajdują się w przededniu poważnych i zawikłanych nieporozumień, których wyniku niepodobna obliczyć.

Sofia, 10 marca. Krąży tu pogłoska, że Cankowiści nie chcą układać się z Rizabejem.

Według sprawozdań, nadchodzących ze wszystkich miast w Bułgaryi, panuje wszędzie spokój.

Bukareszt, 10 marca. (Doniesienie *Ag. Havas* z Ruszczuku). Pułkownik Filow na żądanie rosyjskiego rządu otrzymał zezwolenie opuszczenia Bułgaryi. Sąd wojskowy w Ruszczuku skazał wczoraj dwóch podoficerów na 5 lat twierdzy, pięciu na 8 lat, a pięciu na dożywotne więzienie w twierdzy. Szeregowcy zostali ułaskawieni. Oczekują postanowień majora Petrowa, który ma nieograniczone pełnomocnictwo do zmieniania wyroków.

Bukareszt, 10 marca. Oboje królestwo odjadą do Berlina d. 18 b. m. Wypadek ten uważają tu za wskazówkę, że wszelkie niepokojące kwestye weszły w fazę pokojową.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 marca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	65
Zjednoczony dług w srebrze	80	—
Austryacka renta złota	109	15
5% austryacka renta (marcowa)	95	90
Akcye banku austro-węgierskiego	849	—
Akcye kredytowe	280	—
Londyn	128	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	13
Dukaty austryackie	6	03
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Leslaw Koroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia:** osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu:** (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Odchodzą z Krakowa:

De **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Kraków, dnia 10/3.

bez bieżącego kuponu

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	112 50	113 50
Marki niemieckie 100 mar.	62 85	63 —
20to frankówka złota	10 10	10 20
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
4½% „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „	100 —	100 50
6% „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ „ z wr. za 40 lat	98 25	99 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ 100	93 50	96 —

Lwów, dnia 9/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 55
4½% „ „ „ „ 100	98 75	99 50
4 „ „ „ „ 100	93 —	96 50
4% Listy zast. Banku krajow. 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	98 40	99 40
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
5% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 9/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ 100	— —	99 50
5% „ „ II. „ 100	— —	99 —
5% „ „ III. „ 100	— —	95 40
5% „ „ IV. „ 100	— —	96 40

Wiedeń, dnia 9/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	78 10	78 40
5% „ „ srebrna „ 100	79 60	79 80
4% „ „ złota „ 100	108 80	109 —
5% „ „ pap. nowa „ 100	97 75	95 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	125 50	126 50
5% „ 1860 „ 500 „ 100	132 25	132 75
5% „ 1860 „ 100 „ 100	133 —	133 40
„ 1864 bez % całe „ 100	164 —	164 50
„ 1864 bez % pół „ 100	163 —	164 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 60	96 75
5% „ papierowa „ 100	85 95	86 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 —	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	118 80	119 20
„ „ „ 50 „ 100	117 75	118 25
„ Cisy (Theiss-Reg.) 100	121 50	121 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 70	104 60
5% „ „ 10% Bukow. 100	103 50	104 50
5% „ „ 7% Siedm. 100	104 —	104 60
5% „ „ 7% Węgier. 100	104 75	104 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	115 25
5% Pożyczka z 1878 „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 20	31 35
0% Losy Tureckie pr. 400 „ 1	15 60	15 90

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 25
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	100 —	100 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	100 70	101 50
5% „ „ 40-let. „ 100	98 50	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100	99 —	100 —
7% „ „ 20-l „ 100	101 50	102 —
6% „ „ 36-l „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	100 40	100 90
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	95 60	96 30
4½% „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	100 25	100 75
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	101 50	101 80
4½% „ „ „ 100	102 10	102 60
4% „ „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku austr.-węg. z premią „ 100	102 60	103 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 60	98 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	99 —	99 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	98 06	99 10
4% Lw.-Czer. z 1884 200 z. ab 10% za 100	80 —	80 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 60	88 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	124 —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	97 —	97 [illegible]
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 —	155 [illegible]
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	96 25	96 95
5% Nordosty na 300 „ 100	96 20	96 60
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ 100	63 50	68 —

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ m. k.	174 50	175 —
Klary „ 40 „ w. a.	43 25	43 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	114 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 30	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 30	9 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	26 25	27 25
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	104 —	104 50
6·—	Bankverein Wiener „ 100 „	95 75	96 —
8·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	276 60	276 60
13·50	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 25	285 50
10·—	Laenderbank „ 200 „	229 10	230 —
32·70	Austro-węgierskie „ 600 „	849 —	851 —
—	Unionbank „ 200 „	206 —	206 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
[illegible]	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	176 50	178 —
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2355 —	2360 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	199 25	199 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	216 25	216 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 50	142 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	180 50	181 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	174 —	174 50
26 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	241 20	241 50
8 f.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	89 25	89 75
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	382 —	383 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 03	6 05
20-to Frankówki „ „	10 14	10 15
20-to Markówki „ „	12 54	12 56
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 46	10 4[illegible]
Funty sterlingi „ „	12 78	12 8[illegible]
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 9[illegible]
Ruble papierowe za 100 sztuk	112 25	112 7[illegible]

Podziękowanie.

Wszystkim Zacnym P. T. Przyjaciołom, którzy ś. p. Mężowi mojemu Adamowi nieśli słowa pociechy i pomoc, osładzając mu w chorobie resztki życia, Kolegom jego Doktorom, Przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu, które bezinteresownie raczyło oddać ostatnią posługę zmarłemu; Świetnej Reprezentacyi miejskiej, Szlachetnemu Obywatelstwu ziemskiemu w okolicy za czynną pomoc, Straży ogniowej ochotniczej, Stowarzyszeniom cechowym i Wszystkim, którzy, mimo wielkiej niepogody, towarzyszyli zwłokom na cmentarz w Pilźnie i pocieszali ciężko dotkniętą wdowę i pozostałe dziewięcioro sierót, uważam sobie za obowiązek złożyć podziękowanie gorące w słowach: „Bóg zapłać". 467 1

Teofila z Janikowskich Karpińska.

W Parku krakowskim

Restauracya wraz z prawem cukierni, kawiarni, tudzież wyszynkiem wszelkich napoi i trunków jest na bieżące lato **do wydzierżawienia.**

Wiadomość na miejscu, lub w mieszkaniu **S. Rehmana, Kopernika, 36.** 470 1 4

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Kadyi

powróciwszy z Wiednia osiadł

w Jaśle 435 3 3

i mieszka w Rynku nad apteką.

Mieszkanie.

Szuka się na **jesień mieszkania z 8 pokoi i stajni**, ktoby takie miał do wynajęcia, jest proszony o uwiadomienie pod adresem **A. B. 333** w Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. 452 2 3

Nasiona

buraków pastewnych w wszelkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej, **„koński ząb"**, oraz **nasiona ogrodowe warzywne**, wszystko świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca 417 2 10

handel Edwarda Fuchsa

w Krakowie.

Sadzonki i nasiona leśne pewnej kiełkowatości, przesyła za zaliczką na łaskawe zamówienia **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** 391 3 15

Nasiona:	**Sosna**	1 zł.r. 30 cnt.	za 1 funt.
	Świerk	45 „	
	Modrzew	5 „	
	Akacya	25 „	
	Olszyna	45 „	
	Krategus	20 „	
Sadzonki:	**Sosna** 1 letnia	— złr. 60 cnt.	za 1000 sztuk.
	„ 2 letnia	1 „ — „	
	Świerk 1 letni	— „ 80 „	
	„ 2 letni	1 „ 60 „	
	Modrzew 1 letni	1 „ — „	
	Akacya 1 letnia	3 „ — „	
	Dębina 1 letnia	6 „ — „	
	Olszyna 3 letnia	4 „ — „	
	Brzoza 3 letnia	5 „ — „	

Młody człowiek

przyjemnej powierzchowności, lat 28, katolik, z zawodu handlowiec, mający zamiar otworzyć interes, z braku czasu tą drogą poszukuje **towarzyszki życia**, miłej powierzchowności, lat najwięcej 22, panny, z posagiem do 2000 złr. Upraszа się o fotografię jak również o porozumienie listowne. Za dyskrecyę ręczy się. — Adres: **Z. Z.** poste restante **Kraków.** 437 3 3

W stajni zarodowej bydła Holenderskiego w Giebułtowie

są do sprzedania

BUHAJKI

roczne i starsze, zdatne do skoku. Jest także **Buhajek** po oryginalnym **Oldenburskiej rasy**, półtora roczny, dobrze zbudowany, zdatny zaraz do użycia.

Adres: **Obszar dworski Giebułtów** poczta **Kraków.** 406 3

Majster cegIarski

obeznany z prowadzeniem wielkich cegielni, oraz z wyrobem wszelkich materyałów budowlanych, jakoteż z wypalaniem wapna w piecach pierścieniowych, życzy sobie zmienić obecne swe miejsce na posadę podobną w większych dobrach ziemskich, o ile możności z wynagrodzeniem na wydział (accord). Najlepsze świadectwa, oraz żądaną kaucyę może złożyć za łaskawem zgłoszeniem pod „**S. X. 1639. Annoncen-Bureau J. Blahut. Prag. Böhmen.**

423 3 3

Mieszkanie

składające się z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni jest każdego czasu **do wynajęcia przy ulicy Krowoderskiej, Nr. 36, I-szc piętro.** 446 2 3

Do wydzierżawienia wieś w Samborskiem

położona przy samym gościńcu rządowym, z obszarem około 400 morgów, z prawem propinacyi, przynoszącem 200 złr. i z dodaniem drzewa na opał dla dzierżawcy. Grunta dobre i dobrze arondowane. Budynki w dobrym stanie; dom mieszkalny, stajnie, wozownia i piętrowy szpiklerz murowane. Zwykle trzyma się 120 sztuk inwentarza (bydła i koni). Wieś ta jest półtorej mili od Sambora (gdzie stacya kolei), ćwierć mili od Starego miasta, a pół mili od Starej soli oddalona. Czynsz z jednego morga liczy się 5 złr. i dzierżawca dodaje 25 korcy zboża, 50 cetnarów siana i 75 cetn. słomy. Kaucya wynosi 2000 złr., od której procenta lub kupony dzierżawca pobiera. — Bliższych wiadomości udzieli **A. Sozański w Koble** (p. Sambor).

434 3 3

Łubin żółty

nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek **6 złr.** w. a., poleca

J. Bulsiewicz, 390 2 10

Skład nasion w Bochni.

Wino ziołowo-pepsynowe

wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczający białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem, atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Wino ziołowo-rumbarbarowe

wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewula chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Do nabycia jedynie w nowo urządzonej aptece

Piotra Krokiewicza

w Krakowie, na Kleparzu. 465 1 0

PIERNIK HYGIENICZNY

z 21-krotnie premiowanej fabryki

L. Czyńskiego w Jarosławiu

podług licznych poświadczeń przy systematycznem używaniu usuwa dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestye, zgaga, wzdęcia, odbijanie, **niesmak, podnieca apetyt i przyczynia się dzielnie do wymiany materyi odżywczej.**

Do nabycia w składach fabryki: Lwów, ulica Halicka, 8 Przemyśl, ulica Franciszkańska, Kraków, Sukiennice, 23, Praga, Graben, 14, Paryż, rue des petits hôtels, 120, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach kolonialnych. — Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady i wskazówki dla cierpiących na upośledzone trawienie, napisaną przez lekarza specyalistę, wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Lipska gazeta z dnia 11 lutego 1887 pisze:

Licznemi odwiedzinami na wystawie w Lipsku (1887) cieszył się zbiór fabryki L. Czyńskiego z Jarosławia, której piernik hygieniczny cieszy się wielkiem wzięciem.

Ponieważ nie mamy tu do czynienia ani z blagą, ani ze środkiem „sekretnym", pragniemy, ażeby ten wysoce pożyteczny piernik i w Niemczech znalazł jak najszersze zastosowanie. — W Austryi środek ten ma bardzo licznych zwolenników i przez lekarzy jest wysoce ceniony, jako środek dyetetyczny, pożywny, niezawodnie i nieszkodliwie narząd trawienia regulujący.

Dr Hermann Krätzer, chemik królewski.

Na lipskiej wystawie otrzymała fabryka Czyńskiego medal **za wyborne wyroby** (Vortreffliche Leistungen) **najwyższą nagrodę,** jaką za pieczywa udzielano.

Wielmożny Panie!

Używam Pańskiego piernika hygienicznego od 10 dni z wielkiem powodzeniem i **znakomitym skutkiem** w cierpieniach żołądka. 166 12 26

Ant. Skrzynecki,

Warszawa. współpracownik „Kuryera warszawskiego".

Przesyłając ponownie 4 złr. upraszam o łaskawe przysłanie 20 sztuk piernika hygienicznego. Działa ciągle **nader zbawiennie** i jako kapłan i przyjaciel ludzkości w duszy mej przejęty jestem życzeniem, by popyt za nim wzrastał coraz bardziej i bardziej.

Z poważaniem

Tartaków, d. 27 lutego 1887. **Ks. Józef Wierzchowski.**

Poczuwam się do obowiązku donieść, że wyrabiany piernik hygieniczny w fabryce Pańskiej zasługuje na pełną uwagę panów lekarzy.

Polecam go ze znakomitym skutkiem w cierpieniach żołądka i kiszek, gdyż tenże, nie wzniecając zapalenia błon, wywołuje ruchy perelstaltyczne.

Meran, bei Schloss Plars. **Dr Max Vogel.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika pod Nr. 3. w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20. w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe

na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 218 6 0

Do Prześwietnych Władz budowniczych

Panów Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Budujących.

Ponieważ chwilowo nie mamy zastępstwa dla Krakowa i jego okolicy, prosimy, aż do odwołania z szanownemi korespondencyami i obstalunkami wszelkiego rodzaju, **wprost do naszej firmy w Wiedniu się udawać.** Z głębokim szacunkiem

k. k. pr. Floridsdorfer Erste Chamotte Steinzeugröhren und Thonwaarenfabrik

LEDERER & NESSÈNYI — WIEN,

I., Operngasse, 14. 413 5 6

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mężkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem

118 70 150 **Józef Altar.**

ALBUMY, BRĄZY, BIŻUTERYE FRANCUSKIE,

Wyroby skórzane i pluszowe

po nader niskich cenach

w MAGAZYNIE GALANTERYJNYM

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 6. 167 5 6

KONWERSYE

wylosowanych 5% listów zastawnych Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, płatnych 30 czerwca 1887 r., jakoteż i niewylosowanych na 4½% listów zastawnych tegoż Towarzystwa **z dopłatą 75 cnt. na 100 zlr.** uskuteczniają bez wszelkiej prowizyi, oraz kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie papiery wartościowe

BLAU i EPSTEIN,

dom bankowy, Rynek gł., l. 12, w Krakowie.

Zlecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie. 376 5 6

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA ? ROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,

płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,

płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,

różnokolorowe i białe chustki do nosa,

RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,

bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,

zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,

wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

137 91 150 **Józef Rudolf.**

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 443 2 150

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 146 97 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 138 149 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Mieszkania

składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i spiżarni przy **ulicy Batorego** pod Matką Boską **są od dnia 1 kwietnia b. r. do wynajęcia.** 449 2 3

Bliższa wiadomość tamże między godz. 11—12 przedpołudniem i 4—5 popołudniu.

Fabryka M. Dornwalda

w Przemyślu

urządza **gorzelnie do przerobu buraków na okowitę** podług systemu przyjętego w gorzelni Jurkowskiej. 424 3 3

25 Obarzaneczków

bardzo smacznych za 10 c.

w sklepie pierników 253 32 50

L. Czyńskiego, Sukiennice.

Folwark 60 morgów pod Skawiną, ¼ mili od Krakowa, **do sprzedania.** — Warunki przystępne. Wiadomość: **F. K., l. 42,** poste restante **Podgórze.** 418 2 3

Krople św. Jakóba.



Znak ochronny.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które oparły się wszystkim dotychczasowym środkom, zwłaszcza chronicznych katarów żołądkowych, słabości żołądka, kolków, kurczy, złego trawienia, trwogi, bicia serca, bólu głowy itd. Krople św. Jakóba, wyrabiane według recepty mnichów bosych klasztoru greckiego Aktra, z 22 najlepszych roślin leczniczych Wschodu, z których każda pierwszorzędne zajmuje miejsce w sztuce lekarskiej, zapewniają przy zażywaniu tych kropli skutek niezawodny.

Cena butelki 60 cent; wielkiej butelki 1 złr. 20 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. Do nabycia w aptekach.

Skład główny: **M. Schulz, Hanower,** Escherstrasse 6. P. 56

Skład w Krakowie w aptekach: pp. P. Krokiewicza, W. Redyka i E. Stockmara. **W Bielsku** w aptece p. A. Blumenthala. 127 20 26

Dzierżawa około 200 mórg

1½ mili od kolei, tuż przy szosie, w W. Ks. Krakowskiem położona, jest **na lat 10 z inwentarzem lub bez zaraz do wypuszczenia.** Kapitał potrzebny 5 do 10 tysięcy złr. Wiadomość w Admin. „N. Reformy". 369 6 0

Zdolnych Agentów

z najlepszemi poleceniami, szczegółowo **do sprzedaży Losów premiowych i innych papierów** poszukuje za wysoką prowizyą **Dom bankowy Heinrich Agular, Wrocław, Karlstrasse, 3.**

232 4 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

154 53 0

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 160 119 ?

Traitement par Correspondance.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.